Rok XII. Nr. 47 — 8 s owiec, wtorek 16 lutego 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBI

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

dres Redakcji, Ad inistracji i Dru . Sosnowiec, etralna 1a Redakcji inistracji 3.23.80 7

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

Grzeszolski zamierzał zamordować
Bugajów i Kuczalską

KRAKÓW, 16. 2. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów w sprawie listów pozostawionych przez Grzeszolskiego.

Listy pozostawione przez Grzeszolskiego, a to do p. Zygmunta Staciwińskiego, do sądu i do d-ra Hofmokl - Ostrowskiego, są krótkie z wyjątkiem ostatniego .

We wszystkich listach Grzeszolski twierdzi, iż jest niewinny i nie otruł swych dzieci, że cierpi niesłusznie.

Oprócz tego twierdzenia, jeden z listów zawiera charakterystyczny ustęp:

— Chciałem onegdaj zamordować rodzinę swojej pierwszej żony, a mianowicie pierwszych teściów Bugajów i Kuczalską, gdyż oni są sprawcami mego nieszczęścia.

Chciałem po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają.

Od tej strasznej zemsty odwiodła go prośba żony, która oświadczyła, że kocha go i umrze razem z nim.

W liście do Staciwińskiego Grzeszolski wydał dyspozycje majątkowe, prosząc go, ażeby z sumy uzyskanej ze sprzedaży parceli, wypłacił honorarium w wysokości 2000 zł. dr. Hofmokl-Osrowskiemu.

Do listu tego dopisała się Grzeszolska prosząc o przebaczenie za wszystko i żegnając się z rodziną.

Podpisała się również na liście do dr. Hofmokla, dziękując mu za wszystko co zrobił dla jej męża.

Zwłoki Grzeszolskiego zostały dziś poddane obdukcji sądowo - lekarskiej. Pogrzeb prawdopodobnie odbędzie się dziś w Krakowie zgodnie z życzeniem Grzeszolskiego.

Rzeczy pozostawione przez Grzeszolskiego i gotówkę w wysokosci 179 złotych zdeponowano w komisariacie P. P.

Wczoraj przybyły do Krakowa matka Grzeszolskiej p Staciwińska i matka Grzeszolskiego.

Niebezpieczeństwo minęło

W stanie zdrowia Grzeszolskiej nastąpiła w ciągu nocy dalsza poprawa. Jak wynika z orzczenia lekarskiego, niebezpieczeństwo już minęło zupełnie. Grzeszolska jest jedynie jeszcze bardzo osłabiona.

O godz. 8-ej rano Grzeszolska zbudziła się i wypiła trochę herbaty, ale już nie zasnęła, lecz spokojnie leży w łóżku. Nie rozmawia z nikim z otoczenia. Ani lekarze, ani pielęgniarki, ani nikt z chorych znajdujących się obok niej nie porusza narazie sprawy samobójstwa.

Niezależnie od tego prowadzone jest dochodzenie policyjne. Opracowanie całego materiału, zdobytego przez dochodzenie, jest już na ukończeniu Nie jest wykluczone, że w związku z tym wyjdą na jaw jeszcze pewne szczegóły, które w sprawie Grzeszolskiego nie zostały jeszcze opublikowane, a które przedstawiają się bardzo sensacyjnie.

Grzeszolski otruł pierwszą żonę?
Dzieci otrute zostały przez nieostrożność

Jedno z warszawskich pism zamieściło w związku z samobójstwem Grzeszolskiego rozmowę przeprowadzoną ze słynnym jasnowidzem inż Stefanem Ossowieckim.

— Grzeszolski nie otrul swoich dzieci — twierdzi kategorycznie inż. Stefan Ossowiecki, trzymając w ręku arkusz papieru wypełniony pismem samobójcy, skreślonym w dniu 6 stycznia br.

— To był właściwie bardzo nieszczęśliwy i złamany człowiek w chwili swojej śmierci. Zapłacił najwyższą cenę, bo życiem dzieci ciężką winę, która uszła mu bezkarnie. Bo jedynie życie, jakie istotnie Grzeszolski miał na sumieniu, to życie pierwszej żony.

Ona zginęła przez niego i z jego woli, chociaż tego nikt nie dowiódł.

Dzieci swoje lubił bardzo. Był do nich przywiązany i ani na chwilę nie przychodziła mu do głowy myśl pozbycia się ich w tak

zbrodniczy sposób.

To wszystko stało się w sposób niesamowity. Miał u siebie w szafce resztkę trucizny. Przy sprzątaniu przypadkowo bez jego wiedzy, łącznie z innymi wyrzucanymi przedmiotami, trucizna trafiła do kuchni

Dostanie się jej do strawy było dziełem nieostrożności i przypadku.

Wówczas to zachorowała po raz pierwszy z objawami zatrucia cała trójka, to jest dwoje dzieci i służąca Cabajówna. Cabajówna wyleczyła się. Na Jerzyku początkowo działanie trucizny nie przejawiało się jaskrawo.— Natomiast Lucynka chorowała już i nikła stopniowo.

I tu się rozpoczął straszliwy dramat i walka w sumieniu Grzeszolskiego.

Grzeszolski zdawał sobie sprawę, że najlżejsze zdradzenie się z tym, że posiadał w domu tal, musi go skompromitować i musi wzbudzić podejrzenia w związku

ze śmiercią pierwszej żony

Rozumiał więc, że jedyny ratunek jego, to absolutne milczenie, pomimo, iż cierpiał nad losem dzieci. Łudził się nawet, że młode organizmy zwalczą jad i śmierć dzieci była dla niego

istotnym ciosem.

Tym szarpaniem się wewnętrznym — tłumaczy inż. Ossowiecki — były zupełnie szczere odruchy dobroci i serdeczności w czasie ich choroby, a potem chęć oglądania ich zwłok i cofnięcie się przed wejściem

na cmentarz w czasie ich pogrzebu

(O sprawie Grzeszolskiego piszemy jeszcze na str. 2-ej).

Budżet emerytur i rent inwalidzkich
na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu

WARSZAWA, 15. 2. Komisja budżetowa senatu w obecności wiceministra skarbu Grodyńskiego rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu budżet emerytur z zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj.

Sprawozdawca sen. Decykiewicz szeroko omówił zagadnienie emerytalno w Polsce, wskazując, że w naszym budżecie wydatki na emerytury i zaopatrzenie mają stałą tendencję zwyżkową. Powodem tego jest stały wzrost liczby emerytów.

Zwiększenie wydatków na emerytury skłoniło rząd do wydania znanego dekretu z 22 listopada 1935 r.

W czasie dyskusji sen. Lechnicki wypowiada pogląd ze spraw emerytur zaborczych nie należy zbytnio uogólniać.

Podsekretarz stanu w min. skarbu dr. Grodyński udzielał z kolei szeregu wyjaśnień. Podkreślił on, że preliminarz emerytur sięga w sumie ogólnej kwoty 289 milionów z budżetu tego korzysta 195.224 osób.

Praktycznym hamulcem nadmiernego przyrostu emerytów są obecnie obowiązujące zarządzenia usztywniające ilość etatów. Pewne hamulce budżetowe istnieją również już obecnie przy mianowaniu nowoprzyjmowanych urzędników.

Sen. Lewandowski zreferował z kolei budżet rent inwalidzkich i pensyj podkreślając, że wydatki wynoszą 100.500.000 zł. Renty inwalidzkie pochłaniają największą sumę bo 34.020.000 zł. z której korzysta 195.459 osób.

Sen. Marian Malinowski zwraca uwagę, że wśród b. skazańców politycznych są tacy, którzy w więzieniu siedzieli, ale walczyli przeciw niepodległości, np. b. członkowie partii socjal - demokratycznej b. królewstwa kongresowego i Litwy. Byli też tacy. którzy przesiedzieli rok w więzieniu i zostali wypuszczeni bez żadnego wyroku. Ci wszyscy mieliby prawo do pobierania renty. Natomiast uczestnicy walk o niepodległość, odznaczeni Krzyżem Niepodległości, którzy jednak nie mając „cenzusu kryminalnego" i dlatego nie mają zaopatrzenia. Sprawa ta w tym roku będzie musiała być wzięta pod uwagę.

Wicemin. Grodyński wyjaśnia, że ustawa postanawia, że rentę może otrzymać tylko ten, kto był skazany za działalność niepodległościową. Na tym posiedzenie zakończono.

Nieudała próba przerwania frontu
wojsk republikańskich

MADRYT, 15. 2. Rada obrony Madrytu komunikuje, że podjęta przez powstańców nowa próba przerwania frontu wojsk republikańskich na południe od stolicy zawiodła całkowicie. Lotnictwo rządowe bombardowało pozycje powstańcze około San Martin de la Vega, gdzie zgromadziły się silne oddziały nieprzyjacielskie.

Specjalny korespondent Reutera donosi: Życie w Madrycie jest prawie normalne. Teatry, kinematografy i kawiarnie są przepełnione, z wyjątkiem położonych w bezpośredniej strefie wojennej. Aprowizacja miasta pozostawia wiele do życzenia, dzięki jednak wysiłkom władz ludność stolicy daleka jest jeszcze od śmierci głodowej.

Korespondent Havasa donosi, że na froncie madryckim po stronie powstańców słyszano w sobotę i niedzielę rano strzelaninę z centrum miasta. Z tego wnioskują, iż wśród oddziałów rządowych wybuchły zaburzenia.

WALENCJA, 15. 2. Agencja telegraficzna rządu w Walencji podaje, że w niedzielę odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym ministrowie zdali sprawę z sytuacji jaka zastali w Wilmeria w związku z czym wydano zarządzenia o pomocy dla uchodźców z Malagi.

Po tym posiedzeniu minister spr. zagrg. Alvaerz del Vayo wygłosił przez radio przemówienie, skierowane do wszystkich Hiszpanów i wzywające do bezwzględnej dyscypliny w celu osiągnięcia zwycięstwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister oskarżał Włochy i Niemcy o przysyłanie nowych masowych transportów wojsk doHiszpanii

Ludność z sandomierszczyzny
rozumie doniosłość akcji uprzemysłowienia okręgu

WARSZAWA, 15. 2. PAT. P. prezes rady ministrów otrzymał od mieszkańców m. Zawichost pismo treści następującej:

„Do J. E. Pana Premiera gen. Sławoj Składkowskiego.

W związku z wiadomością, podaną przez radio w sprawozdaniu z obrad komisji sejmowej, jak również i w prasie w sprawie uprzemysłowienia okręgu centralnego — Sandomierz — ogół mieszkańców miasta Zawichostu na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu w dn. 7 lutego 1937 r. jednomyślnie postanowił przyjść z pomocą w poczynaniach rządu w uprzemysłowieniu ośrodka sandomierszczyzny, oddając ze swych ogólnych terenów 20 hektarów ziemi do dyspozycji rządu—pod budowę przemysłu, jaki miarodajne władze uważać będą za wskazane

Na szpaltach pism

O GRZESZOLSKIM

„Expres Poranny“ na temat samobójstwa Grzeszolskiego snuje następujące refleksje:

Samobójstwo Grzeszolskich jest wydarzeniem wcały tego słowa znaczeniu sensacyjnym.

Opinia, która interesowała się tak żywo procesem Grzeszolskiego, staje wobec nowego zagadkowego faktu w tej niesamowitej historii namiętności i zbrodni.

Bo samobójstwo Grzeszolskiego, odbierając możność ostatecznego wyjaśnienia zagadki, nie przynosi właściwie żadnego dowodu ani za winą, ani przeciw winie Grzeszolskiego.

Pozornie można sądzić, że skoro człowiek obciążony tak ciężko, odbiera sobie życie, przyznaje się tym samym do zarzucanych mu czynów. Ale możliwe jest tak że wyjaśnienie inne: że złamany wyrokiem Sądu Najwyższego, a pewny swej niewinności, nie mógł już wytrzymać nerwowo nowego ciosu.

Tajemnice swą zabiera z sobą Grzeszolski do grobu.



Z KRAJU

ŚLUB POD ESKORTĄ STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Przed urzędnikiem stanu cywilnego w Katowicach zawarli ślub Stanisława Nocoń i Bolesław Witasek, oboje odsiadujący obecnie karę więzienia za popełnione przestępstwe.

Młoda para została doprowadzona do magistratu przez dwu funkcjonarjuszy więziennych, którzy równocześnie byli świadkemi ślubnymi państwa młodych.

Ślub kościelny odbył się w kaplicy więziennej.

Po raz pierwszy kroniki więzienne w Katowicach notują wypadek zawarcia ślubu przz parę, odsiadującą karę równocześnie w tym samym czasie i w tymże więzieniu.

Osobliwy jest również szczegół, iż oboje młodzi urodzili się w dniu 13 miesiąca.

SKAZANY NA ŚMIERĆ REZYGNUJE Z PRAWA ŁASKI.

Do kancelarii p. Prezydenta R. P. wpłynęła prośba o ułaskawienie, przesłana z urzędu przez sąd ,a dotycząca przestępcy skazanego na karę śmierci. Chodzi tutaj o niejakiego Mariana Białkowskiego, szewca z zawodu, który grasował z całą szajką bandycką na terenie województwa poznańskiego, dokonywując napadów na wsie Schwytany przez policję usiłował postrzelić jednego z posterunkowych obławy. Skazany w sądzie okr. i apelacyjnym na karę śmierci zrezygnował z wniesienia skargi kasacyjnej. Zgodnie z przepisami procedury akrnej ,sąd z urzędu zwrócił się o łaskę do p. Prezydenta R. P.

TRAGICZNA MŁOCKA.

W czasie młocenia zboża we wsi Sulbiny — Górne w pow. garwolińskim u gospodarza Wojciechc Domareckiego, został pochwycony za palto przez pas transmisyjny młockarni jego 12-letni syn Franciszek, który rzucony na kilka metrów w górę pedł na klepisko, doznając pęknięcia czaszki. Chłopiec, przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Po samobójstwie Grzeszolskiego

Niepokojące pytanie: winien czy nie winien

Całe Zagłębie Dąbrowskie jest jeszcze pod wrażeniem wiadomości o samobójstwie Grzeszolskich w hotelu Polskim w Krakowie.

Obecnie w rozmowach snute są różne hipotezy i przypuszczenia, czy Grzeszolski był winien czy nie.

Szczególnie żywo samobójstwo Grzeszolskiego komentowane jest wśród mieszkańców dzielnicy pogońskiej w Sosnowcu, gdzie miał on wielu znajomych, przyjaciół i zaciekłych wrogów.

Grzeszolski oddawna nosił się z zamiarem samobójstwa

Według wszelkich danych Grzeszolski już oddawna nosił się z zamiarem pozbawienia się życia. Grzeszolscy pnowali się wspólnie, aby które z nich pierwsze nie odebrało sobie życia. Dochodziło nawet do tego, że gdy Grzeszolska wychodziła do ustępu Grzeszolski wychodził za nią na podwórze. Również Grzeszolska w podobny sposób pilnowała swego męża.

Jak się okazuje obrońca Grzeszolskiego mec. Hofmokl - Ostrowski wdział od dwóch tygodni o zamiarach Grzeszolskiego.

Przed 14 dniami Grzeszolski bawił w Warszawie i podczas rozmowy ze swym obrońcą, kiedy była mowa o ewentualnej kasacji i możliwości nowego procesu Grzeszolski oświadczył, że nie przeżyłby tego po raz drugi. Powiedział przytem, że jeśli będzie kasacja, to odbierze sobie sam życie.

Usilne starania mec. Hofmokl - Ostrowskiego, ażeby odwieść go od tej myśli, nie odniosły — jak się obecnie okazało — skutku. Grzeszolski opuścił już Warszawę z tym postanowieniem.

Wobec tego nabierają specyficznego znaczenia słowa obrońcy wyrażone wobec Sądu Najwyższego, że zrzuca on ze swoich bark odpowiedzialność za to co się stać może.

Tajemnica winy zabrana do grobu

Jak pisaliśmy, Grzeszolski pozostawił listy. m. in. do mec. Hofmokl - Ostrowskiego. W liście tym pisze,

że jest niewinny.

Opinia podzielona jest w tej sprawie na dwa obozy. Jedni twierdzą, że Grzeszolski był niewinny, inni zaś stoją na stanowisku, że on otruł swoje dzieci.

W liście swym nie przyznał się do winy, chcąc aby opinia zrozumiała, że umiera niewinny.

W związku ze sprawą Grzeszolskiego jeden z wytrawnych fachowców służby śledczej podzielił się z nami ciekawymi wspomnieniami. Wspomnienia te nasuwają pewne porównania ze sprawą Grzeszoslkiego.

W pow. radomskim przed kilku laty zlikwidowano szajkę bandytów, którzy dokonali licznych napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Schwytany herszt bandy 19-letni chłopak, chciał zbiec z posterunku policji. W czasie pościgu został śmiertelnie raniony.

Po opatrunku pytano go się jeszcze o szczegóły napadów. Bandyta, który wiedział, że niebawem umrze oświadczył jednak, że nie brał udziału w napadach z bronią w ręku.

Po śmierci jego, która nastąpiła w drodze do szpitala okazało się, że bandyta kłamał. W toku dochodzenia niezbicie stwierdzono bowiem jego udział w napadach.

Tutaj więc nasuwałyby się przypuszczenia, że i Grzeszolski pisał nieprawdę o swej niewinności. Trudno jest jednak obecnie rozstrząsać tę sprawę, gdy główny bohater dramatu rozstał się już z tym światem.

Sprawa Grzeszolskiego zostanie umorzona

Jak się dowiadujemy, władze prokuratorskie po otrzymaniu wiadomości o samobójstwie Grzeszolskiego zwróciły się do policji krakowskiej o nadesłanie urzędowego protokółu stwierdzającego śmierć Grzeszolskiego.

Zgodnie z przepisami procedury karnej sprawa Grzeszolskiego zostanie umorzona. Po przejściu przez trzy instancje akta w sprawie Grzeszolskiego urosły do dziewięciu pokaźnych tomów.

* * *

Zapytany przez jednego z dziennikarzy adw. Hofmokl - Ostrowski czy możliwy jest pośmiertny proces Grzeszolskiego, w celu rehabilitacji — odpowiedział:

— Sprawy tej jeszcze nie miałem czasu zbadać źródłowo, ponieważ jednak członkom rodziny przysługuje prawo wznowienia postępowania w celu rehabilitacji prawomocnie skazanego, nie widzę powodu, by śp. Grzeszolski miał znaleźć się w gorszym położeniu. Nie był przecież — kończy swe wywody adw. Hofmokl - Ostrowski--skazany prawomocnie,a w jednej i to poważnej instancji wydano wyrok uniewinniający...

Ogromne zapasy żywności w Moskwie

zapobiegły rozruchom ulicznym

Niewątpliwie dużo jest przesady w tym, co na temat stosunków panujących w danej chwili w Rosji sowieckiej i jej stolicy donoszą dzienniki zagraniczne, zwłaszcza niemieckie i niektóre angielskie. Z drugiej jednak strony trudno zaprzeczyć, iż

nastrój jest mocno skomplikowany.

Konkretnego wszakże nic na ten temat powiedzieć nie można, gdyż z poza murów Kremla z reguły nie wydostają się na zewnątrz żadne wieści.

Jak dotąd, faktem jest tylko, że przed kilku dniami udało się zapobiec rozruchom ulicznym tylko dzięki temu, iż rzucono na rynek ogromne zapasy żywności ze składów intendentury wojskowej. System ten aprowidowania Moskwy nie da się jednak utrzymać na dłuższą metę, a

braki w tej dziedzinie są coraz większe,

zwłaszcza wobec coraz fatalniejszego stanu kolejnictwa sowieckiego.

Prasa sowiecka, rzecz prosta, „drobiazgów“ takich nie notuje, rozpisując się natomiast szeroko na temat uruchomienia nowego odcinka moskiewskiej kolei podziemnej, a w dniach ostatnich także na temat rocznicy puszkinowskiej, którą przeobrażono w wielkie święto — sowieckie.

Komisariat handlu wewnętrznego ze swej strony stara się wytwarzać dobre nastroje

przez organizowanie... codziennych dancingów

w większych restauracjach „ludowych“, oraz przez wypełnianie witryn sklepowych wszelkiego rodzaju sow-kosmetyką i odzieżą. Ukazały się nawet na wystawach kompletne garnitury frakowe, którym po raz pierwszy od czasów istnienia sowieckiego reżymu przyznano prawo obywatelstwa. Cóż jednak, kiedy cena ich — 1.500 zł. — uniemożliwia przeobrażenie obywatela sowieckiego w lwa salonowego.

Co się tyczy pogłosek politycznych, to zanotować należy przedewszystkim krążące na temat osoby komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Nie jest prawdą, że Litwinow w najbliższym czasie ustąpi,

ale nie jest również prawdą, iż jego pozycja jest silna. Stalin niezbyt sympatycznie odnosi się do niego, ale Litwinow posiada „dobre plecy“ w osobie komisarza komunikacji Kaganowicza, którego wpływy na Kremlu są w dalszym ciągu olbrzymie.

To też jeżeli Litwinow istotnie ustąpi, będzie to raczej następstwem jego złego stanu zdrowia. Narko-mindiel“

chory jest poważnie na wąbrowę

ale boi się poddać operacji. W Moskwie nie udziela się nigdzie, spędzając całe dni w swoim mieszkaniu na „Sobaczej płoszczadce“ w dzielnicy Arbackiej. Mieszkanie Litwinowa jest pilnie strzeżone przez GPU lecz na życzenie samego Litwinowa, który nie wiadomo z jakiego powodu obawia się zamachu ze strony trockistów

Trzy bomby piwa kapitana

więcej zajęły czasu niż załadowanie statku

St. Mioduszewski opisuje w „Kurierze Porannym", jak w porcie gdyńskim odbywa się naładunek naszego węgla na statki. Wyładowanie jednego wagonu trwa zaledwie 3 minuty. W rozmowie z kranistą autor dowiaduje się o następującym wypadku, świadczącym dodatnio o sprawności naszego pirtu i jego urządzeń przeładunkowych:

— Będzie temu ze dwa lata — rozpoczyna swe opowiadanie kranista — **przyszedł pierwszy raz do Gdyni po węgiel pewien niewielki angielski statek.**

Miał wziąć około 1.500 ton węgla. Podstawili go pod wywrotnicę więc zaszedłem przed pracą na pokład pogadać z marynarzami, bo to kiedyś samemu marynarzem się było i po angielsku trochę się za granicą nauczyłem.

Kapitan wybierał się właśnie na ląd, przebrany w piękny mundur.

— No i cóż, dobry człowieku — odzywa się do mnie — postoimy w tej waszej dziurze ze cztery dni chyba, co?

— Ja się śmieję i mówię mu, że dziś jeszcze na morze pojedzie. Myślał, że żartuję, ramionami ruszył i poszedł...

Tymczasem przystawili do statku jeszcze dwa dźwigi oprócz mojej wywrotnicy. Jak my się wzięli ładować **w trzy godziny statek był gotowy.**

A tu kapitana nie ma. Poszli marynarzy szukać go po mieście, bo to i czasu szkoda i drugi statek już na to miejsce czekał. Znaleźli go w jakiejś knajpce. Więc mu mówią, tak i tak, statek już załadowany — trzeba panu kapitanowi na pokład wracać. A ten w złość:

— Co mi tu będziecie — powiada — bajki gadali. Trzydzieści lat pływam po morzu a jeszcze nie słyszałem, żeby mój statek załadowali **zanim ja trzecią bombę piwa zdążyłem wypić.**

— Wreszcie przybył na statek. Swoją drogą w czubie już dobrze miał, bo to wiadomo, Angliki naród naszej wódki nie zwyczajny, bo swoją to z wodą sodową pół na pół piją, no, i **pałę sobie troszkę zaprószył** — kończył swoje opowiadanie nasz kranista.

Sądzę, że choć ten kapitan angielski z opowiadania naszego kranisty złościł się i zżymał na zbyt krótki postój, to jednak właściciele statku i importerzy angielscy byli na pewno zadowoleni z szybkiego dostarczenia ładunku.

Obrazy malowane przez... nieboszczyka

Sensacyjne szczegóły afery fałszowania dzieł mistrzów

W związku ze śledztwem w sprawie afery fałszowania obrazów przez właścicieli „salonu sztuki" w Krakowie małżonków Guttmanów dowiadujemy się, że poszkodowani skutkiem nabycia sfałszowanych obrazów występują z powództwem cywilnym w procesie karnym.

Dotąd zgłosili się poszkodowani z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz Warszawy,

w których imieniu występują adwokaci śląscy i stołeczni. Z największą liczbą spraw zgłosiła się kancelaria adwokacka braci Guzych w Katowicach. — Do akt sprawy dołączono pisemne oświadczenie Axentowicza, że nigdy żadnego swego obrazu Guttmanom nie sprzedawał ani nie dawał w komis. — Wszystkie więc obrazy tego malarza wyszłe z „salonu" Guttmanów są sfałszowane. Komisjonerzy Guttmanów brali za krajobraz zimowy Bystrej Fałata po 1.100 zł., podczas kiedy przedstawiał on zaledwie

wartość 50 groszy (kawałek tektury).

Bezczelność fałszerzy była tak wielka, że np. oświadczali nie bardzo w tych rzeczach orientującym się klientom, że na warsztacie u Fałata (podówczas już nieboszczyka) znajduje się przez nich zamówiony obraz i za grube pieniądze dostarczali napacykowany przez siebie kicz z podpisem Fałata, jako ostatnie dzieło malarza, dopiero co wyszłe spod jego pędzla, podczas kiedy

Fałat już od lat był nieboszczykiem.

Dodać należy, że Guttmanowie przed kilku jeszcze laty byli ludźmi bardzo ubogimi i mieszkali w jednym pokoiku, gdzie sypiali na podłodze.— Obecnie posiadają wielki salon z paroma tysiącami obrazów w centrum Krakowa i wspaniałe 6-pokojowe mieszkanie.

Echa referatu

PŁK. MIEDZIŃSKIEGO.

Ajencja „Iskra" donosi, że sprawozdania, które ukazały się w prasie z referatu, wygłoszonego przez wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego w dniu 12 bm. na posiedzeniu Klubu Dyskusyjnego Posłów i Senatorów b. Uczestników Walk o Niepodległość — są nieścisłe i interpretowane dowolnie.

Odkrycie złóż węgla

W PÓWIECIE JARÓSŁAWSKIM.

Chłopi w gromadzie Jodłówka twierdzą, że odkryli wielkie pokłady węgla kamiennego. Koniecznym jest, by sprawą tą zainteresowały się właściwe władze. Należy jednak nadmienić, że jeszcze w r. 1926 senator inż. Gaszyński dostarczono mu próbki kamienego węgla z Jodłówki oddał do analizy fachowej w Londynie, która wypadła bardzo korzystnie, gdyż stwierdzono, że węgiel jest pierwszej jakości. Zawiadomieni o powyższym kapitaliści na Górnym Śląsku oświadczyli jednakże, że otwarcie nowych kopalni węgla w Jodłówce przyczyniłoby się do potanienia cen węgla, na co oni nie mogą się zgodzić. Obecnie należy się spodziewać zmiany, tym więcej, że projektowany przez wicepremiera Kwiatkowskiego centralny okręg przemysłowy otrzymałby własne kopalnie węgla. Nadto okolica Pruchnika, która jest bardzo biedna, zyskałaby nowy warsztat pracy dla swych bezrobotnych. Sprawa ta zatem jest bardzo aktualna i na czasie.

—coo—

Jak werbuje się w Niemczech

OCHOTNIKÓW DO HISZPANII.

Do niewoli wojsk republikańskich dostał się starszy strzelec 56 pułku piechoty niemieckiej, 22-letni Niemiec, ślusarz z zawodu. **Przybył on z początkiem grudnia z transportem żołnierzy niemieckich do Hisbpanii pod dowództwem pułkownika Lerschwangera.** Z jego batalionu w Niemczech zgłosiło się na wezwanie dowódcy baonu tylko 11 ochotników. Wówczas dowódca baonu wzywał do siebie pojedyńczo kilkudziesięciu żołnierzy, wskazując, jak olbrzymie znaczenie dla Niemiec ma walka z bolszewikami, jak również dla młodych ludzi zwiedzenie nowych krajów. Po tej akcji liczba ochotników wzrosła. Wyjechali do Kadyksu, a następnie do Talavera, skąd wysłano ich na front, gdzie dostał się do niewoli.

GDYNIA—SANDOMIERZ

Żądza tworzenia rzeczy wielkich

Wróćmy pamięcią do chwili, gdy odzyskaliśmy nasze morze. Była to wielka przeogromna radość w naszej ówczesnej rzeczywistości tak ciężkiej i trudnej. Rzeczywistości, w której trzeba było budować państwo z niczego, kiedy trzeba było stwarzać w nim wszystko od początku, bo półtorawieczna niewola i lata wojny pozostawiły jeno gruzy i zgliszcza. Polska — jak rekonwalescentka po długiej chorobie, wyczerpana była i słaba. A ze wszystkich stron czyhał wróg: wewnętrzny i zewnętrzny...

Odzyskanie dostępu do morza, z którym tak długo byliśmy rozdzieleni, a łączność z którym zawsze w dziejach naszych znaczona była potęgą i rozkwitem Polski Piastów i Jagiellonów — stało się niby balsam kojący, niczym cudowny lek, pod wpływem którego ufność i wiara wstąpiły w nasze serca. Taką to ożywczą moc miał słony podmuch wiatru z nad Bałtyku.

I zrozumieliśmy, że ten odzyskany skrawek naszej dawnej potęgi, że te 140 klm. piasków, gdzie wiatr tylko hulał i szumiał w ostrych, morskich trawach — jest naszym dobrem, naszym ukochaniem największym. Że to nasze okno na świat, że to konieczność, bez której Polska już by się obyć nie potrafiła...

I tak jak byliśmy ubodzy i wyczerpani i — zdawało się — słabi, przystąpiliśmy do dzieła, które wydawało się niemal niemożliwe do zrealizowania, tak było olbrzymie, tak niewspółmierne na pozór do naszych ówczesnych możliwości. Przystąpiliśmy do budowy własnego portu!

Zgodny wysiłek całego narodu nie zawiódł. W kilka lat z małej, cichutkiej wioski rybackiej powstało 100-tysięczne miasto - port o najnowocześniejszych urządzeniach, które w krótkim czasie stało się pierwszym portem na Bałtyku.

Gdynia jest naszą największą chlubą i dumą. Jest świadectwem, że nawet w chwilach tak ciężkich, w jakie obfitowało tworzenie naszej państwowości, porządkowanie naszego życia wewnętrznego — zdolni jesteśmy do najwyższego wysiłku, zdolni jesteśmy do stworzenia rzeczy, której wielkość rozumiemy, wyczuwamy każdym nerwem, każdym drgnieniem serca...

Kilkanaście lat minęło już od tamtych czasów i oto znów stoi przed nami konieczność dokonania rzeczy wielkiej, znów ogarnia nas żądza tworzenia rzeczy, której wielkość wyczuwamy, podobnie jak przeczuwaliśmy, czym stanie się dla Polski Gdynia. Taką samą, jak Gdynia koniecznością — jest stworzenie okręgu centralnego w Sandomierszczyźnie, który stanie się trzonem obrony i uprzemysłowienia w naszym Państwie.

Okręg centralny złączony jest ściśle z hasłem „obrony Polski", rzuconym przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

Sandomierszczyzna oddalona jest od wszystkich granic, posiada dobrą komunikację, ma żyzną glebę, geste lasy, spławne rzeki, może z łatwością być odbiorcą energii wodnej i gazu ziemnego — jednym słowem jest to wymarzony teren do produkowania i gromadzenia tych zasobów, jakie są niezbędne w nowoczesnym pogotowiu obronnym.

Tak jak niegdyś Gdynia — Sandomierz stał się teraz dla nas symbolem wielkich zamierzeń, olbrzymiego wysiłku i — zwycięstwa.

Zagłębie woła o pomoc!

Przemówienie posła Kaczkowskiego w Sejmie

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu podczas dyskusji nad budżetem Min. opieki społecznej poseł i prezydent m. Sosnowca p. Kaczkowski wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienia, dotyczące spraw zagłębiowskich. Podajemy tu z tego przemówienia omówienie spraw najbardziej dla Zagłębia istotnych.

Czteroletni plan inwestycyjny — mówił poseł Kaczkowski — a zwłaszcza tak barwnie nakreślony przez p. wicepremiera plan stworzenie nowego centrum przemysłowego — jako zapowiedź doniosłych wydarzeń gospodarczych, społeczeństwo przyjęło z entuzjazmem i łączy z tem najlepsze nadzieje, wydające się być tem pewniejsze, że stało się to w momencie odczuwalnej poprawy gospodarczej. Ten zastrzyk optymizmu winien odegrać i odegra niewątpliwie rolę dodatnią, wzbudzając czy pobudzając inicjatywę prywatną.

Lecz pomimo to, zastanawiając się nad możliwymi efektami zatrudnienia, jakie przyniosą uruchomione z wiosną roboty, trudno się pozbyć pewnych nurtujących obaw. Ilu bezrobotnych zostanie zatrudnionych? Jak odbędzie się ich zaciąg gdzie i do jakich robót? Na te pytania miarodajnych odpowiedzi przy tej debacie, niestety nie słyszeliśmy.

chwili obecnej prawie u kresu swoich możliwości eksploatacyjnych, które wynoszą według obliczeń posła Sowińskiego około 84 proc. Przy dalszej poprawie gospodarczej, co jest nieomal pewnikiem, grozi nam zupełnie realnie brak węgla już w bliskiej przyszłości. Potrzeby gospodarcze a nade wszystko obronność kraju wymagają powiększenia zdolności obecnego wydobycia przynajmniej o 100 proc. — tj. do tych możliwości produkcyjnych kopalń, jakie notowane były w r. 1926.

W r. ub. alarmowałem Wysoką Izbę wyliczaniem ilości zatapianych kopalń i skutkami, jakie to za sobą pociąga. Dzisiejsza rzeczywistość każe nam na tę sprawę już z innej strony popatrzeć, podkreślając jej wagę i aktualność.

Jeżeli robotnicze miasto Dąbrowa Górnicza poniosła wielką stratę przez unieruchomienie kopalni „Reden", to zatopienie kopalń „Mortimer" i Klimontów" w Zagórzu stało się dla tej gminy prawdziwą katastrofą.

Bezrobocie i samorządy

Istnieje w Państwie kilka ośrodków o szczególniejszym nasileniu bezrobocia. Do tej pory wytworzyła się taka kolej rzeczy, że całe odium i ciężar walki z bezrobociem dźwigać muszą samorządy, co staje się możliwe tylko częściowo i to przy wydatnej pomocy Funduszu Pracy.

Jakkolwiek sytuacja miast po oddłużeniu i w związku ze zwyżkującą koniunkturą jest nieco lepsza, powstały bowiem w samorządzie pewne możliwości inwestowania z własnych środków budżetowych, to przecież po prawa nie o tyle posiąpiła naprzód, aby mogła wyrównać zamierzone obniżenie dotacji i kredytów Funduszu Pracy o 50 i więcej procent oraz przyrost bezrobotnych, których liczbę oficjalne źródła na dzień 1. I. 1937 r. podają na 516.956 osób wobec 472.004 na 1. I. 1936 r. Nie należy zapominać, że poza oficjalnymi wykazami jest je szcze znaczny procent nierejestrowanych bezrobotnych, ponadto akcja pomocy zimowej ściągnęła do miast nowe zastępy bezrobotnych, które z wiosną powiększą szeregi poszukujących pracy, potęgując nacisk na samorządy.

Nie wolno tego lekceważyć tymbardziej, że mamy żałosne doświadczenia zeszłoroczne, a nie chciałbym, żeby dopiero pod naciskiem wytworzonych okoliczności znajdowały się pieniądze, dla których zużytkowania przygotowują się plany robót w takim pośpiechu, jaki nie może gwarantować pełnych gospodarczych efektów

Dwie drogi wyjścia

A jeżeli pomimo to środki finansowe rozdysponowane zostały inaczej, widzę dwie drogi wyjścia: jedna — to opracowanie polityki emigracyjnej pozwalającej systematycznie odciążać ośrodki bezrobocia, druga — to uruchomienie specjalnych niskoprocentowych kredytów dla miast, zabezpieczonych na majątku miejskim, na rentowne inwestycje. Daloby to możność realizacji długoletniego planu inwestycji miejskich, wciągnęłoby miasta jako współpartnera w odbudowie życia gospodarczego i w konsekwencji byłoby czynnikiem racjonalnej walki z bezrobociem, czego o dzisiejszym systemie powiedzieć się nie da. Obie sprawy uważam za nadzwyczaj pilne.

Nie poruszam tutaj zagadnienia czasu pracy, które wchodzi pod obrady Komisji w najbliższą środę. Wyda je mi się, że ze względu na wielkie bezrobocie nietylko u nas, ale i we wszystkich, nawet największych przemysłowych państwach świata, skrócenie czasu pracy przyjść musi nieuchronnie.

Niepokojący wzrost drożyzny

Sytuację w ośrodkach bezrobocia pogarsza wzrastająca drożyzna, z której najdotkliwiej daje się we znaki zwyżka cen chleba, sięgająca już 15 — 20 proc. Należy być przygotowanym na wystąpienie usprawiedliwionych żądań o podwyżkę płac i na towarzyszące temu nowe fale strajków, które w r. ubiegłym osiągnęły w Polsce największą cyfrę w skali europejskiej. Jest to niewątpliwie czuły barometr nastrojów, ale wzrastanie jego wskaźnika nie leży w interesie państwa.

Rzesze robotnicze w swoich słusznych żądaniach winny możliwie najrychlej znaleźć zrozumienie i poparcie u czynników miarodajnych.

Uruchomić nieczynne kopalnie

Obok wymienionych uprzednio dróg, zdążających do rozładowania bezrobocia, jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie, wskazałbym jeszcze na jedną: uruchomienie nieczynnych kopalń węgla. Przemysł węglowy stoi w

Tragiczny los Zagórza

W Polsce jest głośno o Zawierciu — mieście wymierającym. Ale stwierdzić mogę bez przesady, że los Zagórza jest gorszy i tragiczniejszy. 18 tysięczna gmina—jedna z największych w kraju — posiadała jako żywicieli 2 kopalnie: Mortimer i Klimontów i hutę „Paulina". Hutę zamknięto, obie kopalnie zatopiono. Rezultat: większość mieszkańców znalazła się bez pracy i środków do życia. Ale kiedy w okresie kryzysu Zawiercie otrzymało około 9 milionów dotacyj i pożyczek, to pomoc dla Zagórza żadnego tu porównania nie wytrzymuje. Oto dlaczego apeluję gorąco, aby przy rozpatrywaniu problematu węglowego Rząd zechciał pamiętać w pierwszym rzędzie o Zagórzu i o unieruchomionych a nadających się do pracy kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Nim to nastąpi — o wydatniejszą pomoc dla Zagórza.

Pokrzywdzenie członków Kas Bratnich

Skoro jestem już przy zagadnieniach terenowych, w krótkości poruszę sprawę odprawców b. Kas Bratnich. Ludzie ci przez szereg lat płacili składki i na mocy przepisów dawnych statutów nabyli pełne prawa emerytalne. Po wejściu w życie 1. I. 1935 r. rozporządzenia o ubezpieczeniach brackich w pow. będzińskim obliczono ich ponownie, przyczem 2381 ludzi zostało dotkliwie pokrzywdzonych, otrzymując tylko częściowe odprawy, które szybko zostały skonsumowane. Dziś są bez pracy, albo do niej nie zdolni, albo jej dostać nie mogą. Do zaopatrzenia starczego z Ubezpieczalni praw jeszcze nie nabyli ze względu na nieosiągnięcie przepisanego wieku. Odbyte konferencje w Min. Opieki Społ. pozwoliły żywić nadzieję, że jakieś wyjście się znajdzie. Jeżeli ze względów finansowych nowy budżet tych nadziei nie realizuje proszę p. Ministra Opieki Społ. aby zechciał życzliwie zanotować w pamięci błagalną prośbę tych ludzi.

W końcowej części poseł Kaczkowski poddał analizie dotychczasowe rezultaty akcji pomocy zimowej, podkreślając, że nie wszystkie warstwy spełniły swój obowiązek obywatelski jednakową gotowością i ofiarnością. Mówca wyraził nadzieję, że te sfery, mając jeszcze możność ze względu na trwanie akcji, doszlusują do ogólnego wysiłku warstw pracowniczych, na których barkach spoczywa główny ciężar efektu finansowego.

Pogrzeb ś. p. Wł. Araszkiewicza

Wczoraj odbył się w Sosnowcu pogrzeb śp. prof. Władysława Araszkiewicza. Trumnę ze zwłokami ogólnie lubianego artysty-malarza, kochanego przez młodzież nauczyciela odprowadziły tłumy przyjaciół, kolegów, znajomych i uczniów z pięciu szkół, w których uczył Zmarły. Kondukt żałobny prowadził ks. prefekt Ługowski. W otoczeniu siedmiu księży. Na czele konduktu kroczyła młodzież szkolna ze sztandarami i wieńcami, za trumną zaś postępowała wdowa po śp. Araszkiewiczu, syn, brat i rodzina.

Nad grobem przemawiali w imieniu przyjaciół i kolegów zmarłego: ks. prefekt Ługowski, dyr. Płocki, dyr. Mazur, prof. Wyspiański i w imieniu wychowanków Zmarłego p. Słunecki.

Nieubłagana śmierć zabrała nam utalentowanego, a przecież skromnego artystę i człowieka, umiejącego sobie zaskarbić przyjaźń ludzką. Młodzieży zabrała dobrego i szczerze jej oddanego nauczyciela. Odwdzięczyła Mu się też młodzież tłumnym udziałem w pogrzebie i tym, że przez cały czas aż na sam cmentarz niosła trumnę ze zwłokami na swych barkach.

Niech spoczywa w pokoju i łagodnej zadumie cmentarza, tak bardzo właściwej duszy zmarłego artysty.

Przy głośniku

KONCERT SYMFONICZNY Z POZNANIA.

Dziś o godz. 20.15 wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą z Poznania koncert symfoniczny w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej. Dyrygować będzie znany kapelmistrz berliński Hans von Benda, solistą zaś będzie znakomity altoivolista Jan Rakowski. W programie dzieła orkiestrowe Haendla, Schuberta, Glucka i Sibeliusa oraz koncerty Antoniego Vivaldiego i Stefana Poradowskiego na viole d'amore, które odegra p. Rakowski.

DRZAZGI.

DZIENNIKARZE

W ubiegłą niedzielę warszawski świat dziennikarski uczcił koleżeńskim obchodem trzy jubileusze zasłużonych dziennikarzy: 35-lecie pracy w tym zawodzie Kazimierza Polacka i Stanisława Ćwierczakiewicza (popularnego twórcy lekkiego felietonu sądowego Ć—wicza oraz 30-lecie Tadeusza Gartzeckiego, wytrawnego sprawozdawcy parlamentarnego.

Dwaj ostatni pracowali swego czasu w prasie zagłębiowskiej. Red. Ćwierczakiewicz był w latach 1911—12 felietonistą i redaktorem działu miejscowego w niewychodzącym już od lat kilkunastu „Kurjerze Zagłębia" a red. Gartzecki zajmował w tymże czasie odpowiedzialne stanowisko sekretarza redakcji tego pisma. Naczelnym redaktorem „Kurjera Zagłębia" był śp. red. Ursyn-Zamarajew.

Upłynęło od tamtych czasów ćwierć wieku, dostatecznie duży szmat czasu, aby w nim mogło się dopełnić wiele zmian zasadniczych w świecie, w kraju i mieście.

Sosnowiec bardzo się zmienił od tamtych czasów. Przed 25 laty życie kulturalne i towarzyskie toczyło się na niewielkiej przestrzeni między teatrem, gdzie grał zespół dyr. Majdrowicza a cukiernią Ciechanowskiego, nazywaną przez red. Ćwierczakiewicza, — który i recenzje teatralne pisywał — cukrownią.

Prasa zagłębiowska osiągnęła w owych czasach, jak na prowincjonalne stosunki, bardzo wysoki poziom.

Z innych znanych dziś w kraju osobistości w prasie zagłębiowskiej pracował też.. Norbert Barlicki. dziś redaktor „Dziennika Popularnego". Był on przed przeszło trzydziestu laty redaktorem dawno nieistniejącego „Kurjera Sosnowieckiego".

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIEBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARE na POMOC ZIMOWĄ

2 i pół milionowy budżet Sosnowca

Zwiększony budżet zdrowia i opieki społecznej

Zarząd miasta w Sosnowcu opracował już nowy preliminarz budżetowy na 1937/38 rok. W nowoopracowanym budżecie wydatki zwyczajne przedstawiają się następująco: zarząd ogólny550.115 zł., majątek komunalny 28.595 zł., spłata długów 467.414 zł., drogi i place 147.180 zł., pomiary i plany 26.336 zł., kultura i sztuka 21.317 zł., popieranie rolnictwa 750 zł. popieranie przemysłu i handlu 5.000 zł., bezpieczeństwo publiczne 107.103 zł. i różne 28.226 zł. Ponadto na oświatę w tym roku preliminowano 345.126 zł., w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 20 tysięcy zł. Na zdrowie publiczne 373.101 zł. i na opiekę społeczną 321.241 zł. Są to sumy większe jak w roku ubiegłym.

Razem więc wydatki zwyczajne wynoszą 2 miliony 321 tysięcy 504 zł.

W budżecie dochodów największą pozycję widzimy w dziale udziałów w podatkach państwowych, która wynosi 947.500 zł. Drugą z kolei pozycję dochodową tworzą dodatki do podatków państwowych, z których miasto przewiduje osiągnąć 738.500 zł. Dalsze sumy dochodowe: majątek komunalny 114.000 zł., zwroty 343.633 zł., podatki samoistnie 143.500 zł., przedsiębiorstwa komunalne 82.201 zł., subwencje i dotacje 6.801 zł., opłaty administracyjne 62.500 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń 35.300 zł., dopłaty 32.500 zł. i różne 15.004 zł.

Razem dochody wynoszą 2 miliony 521.504 zł.

Wydatki budżetu nadzwyczajnego przedstawiają się następująco: kanalizacja i wodociągi 40.000 zł., (fundusze własne) i 335.000 zł. z pożyczki Funduszu pracy. Na dalszą rozbudowę hal targowych w Modrzejowie — 10.000 zł. i na kupno placu pod rzeźnię 10.000 zł. (fundusze miasta).

Na drogi i place publiczne: roboty drogowe 350 tys. zł i regulacja Czarnej Przemszy 500.000 zł.

Na oświatę: dokończenie budowy szkoły przy ul. Suchej 60.000 zł. i rozpoczęcie budowy szkoły przy ul. Perla 60.000 zł.

W roku bieżącym budowany będzie budynek dla kolonii letnich W związku z tym wstawiono do budżetu 30 tysięcy złotych. W projekcie jest również budowa baraków dla bezdomnych kosztem 20 tysięcy zł.

W nadzwyczajnym budżecie umieszczono również sumę 40 tysięcy zł. potrzebną na koszta budowy remizy strażackiej.

Ponadto w budżecie umieszczono kilka pozycyj, dotyczących pożyczek i subwencyj.

Konferencja okręgowa Z. Z. Z.

Zagłębia Dąbrowskiego

Onegadj odbyła się konferencja ZZZ. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem St. Kozłowskiego i przy udziale sekretarzy Rylskiego i Litworni. Referat o sprawach aktualnych wygłosił sekretarz okręgu Zagłębia Dąbrowskiego Jan Rylski.

Konferencja postanowiła również zwrócić się do katowickiej komisji międzyzwiązkowej z apelem o wysłanie. w myśl uchwały ostatniego kongresu śląskich radców zakładowych i przedstawicieli organizacji ZZZ, CZG i ZZP ponownej delegacji do rządu, bowiem ustawa o skróceniu czasu pracy stanie się już niebawem przedmiotem dyskusji w sejmie .

Po omówieniu sytuacji w przemyśle metalurgicznym w Zagłębiu postanowiono zwrócić się do sekretarza związku Metalowców p. Angiera o wymówienie umowy zbiorowej z 1928 r., którą jako kontrahent podpisywał związek metalowców. ZZZ. chce też porozumieć się ze związkiem metalowców w sprawie uzgodnienia projektu nowej umowy.

Ile piszemy listów

i jakie sprawy załatwiamy na poczcie

Ostatnie dane statystyczne urzędu pocztowego w Będzinie wykazuje, że listów poleconych do Będzina w ubiegłym roku nadesłano 72.600 sztuk, nadano zaś 72.099 szt.

Paczek wartościowych nadeszło 29 tysięcy sztuk, nadano z Będzina — 20 tysięcy sztuk.

Liczba przekazów pieniężnych w ub. roku znacznie wzrosła.

Nadano przekazów 47 tys. sztuk na ogólną sumę sześć milionów złotych. Nadesłano przekazów 43 tysięcy sztuk na ogólną sumę 3 miliony 100 tysięcy złotych.

Ruch wekslowy również znacznie się powiększył. Ogółem do urzędu pocztowego

nadesłano sześć tysięcy weksli

na ogólną sumę 1 milion 156 tysięcy złotych. Protestów było na 75 tysięcy złotych.

Czasopism z całej Polski i częściowo z zagranicy nadsyłanych jest do urzędu pocztowego 2461 szt. w tym 900 sztuk tygodników.

Akademia w Ząbkowicach

Z OKAZJI ROCZNICY ODZYSKANIA MORZA.

W niedzielę, w domu ludowym w Ząbkowicach L. M. K. obchodziła uroczyście 17-tą rocznicę odzyskania polskiego morza.

Akademia została poprzedzona nabożeństwem w kościele. Uroczystą mszę św celebrował ks dziekan Pluciński — Pienia solowe z akompaniamentem organów odśpiewał solista M. Nowakowski Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Przed rozpoczęciem akademii wyświetlony został film morski „Gdynia", na którym była młodzież szkolna i liczna publiczność. Wykonawców programu nagrodzono oklaskami. Najwięcej podobała się „Pomyłka pana Lambineta" arcywesoła i pełna humoru komedia, odegrana z werwą i humorem przez sekcję sceniczną K. S. M. Wykonawcom programu należy się podziękowanie. Propagandę L. M. K, przeprowadzono na terenie w szerszym zakresie. Przeprowadzona zbiórka na FOM, pomimo śnieżycy, w wyniku dała sumę 25 zł. Pieniądze zostały przekazane do kasy FOM. Ofiarodawcom L. M. K. składa podziękowanie.

—WYJAŚNIENIE. Swego czasu pisaliśmy o nadużyciach podatkowych, jakie zostały ujawnione na kop „Baska" w Gołonogu. W sprawie tej zamieszanych było kilka osób, między innymi i sekwestrator urzędu skarbowego p. B. Litewka.

Obecnie w związku z tym proszeni jesteśmy o podanie że śledztwo prowadzone w tej sprawie zostało umorzone wskutek braku dowodów winy. — (Orzeczenie sędziego śledczego w Sosnowcu z dnia 29 października 1936 r.). Tym samym więc p. Bolesław Litewka został całkowicie zrehabilitowany.

— **WŚRÓD RADNYCH W DĄBROWIE.** W najbliższych dniach odbędzie się w Dąbrowie posiedzenie radnych miejskich klubu gospodarczego, celem wyboru prezesa klubu na miejsce ustępującego inż. Wierzbickiego.

W związku z tym wymieniane są kandydatury radnego dr A. Piwowara i radnego J. Bema.

Drobny pożar

W SOSNOWCU.

W mieszkaniu Symchy Gutfelda w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 13 powstał pożar. Od przewodu kominowego zapaliła się belka, a następnie zajęła się podłoga. Wezwana straż miejska ogniowa ogień ugasiła. Spłonęła tylko część podłogi, kozetka i poduszka.

—o—

L. O. P. P. w trosce

o zdrowie pracowników

W Dąbrowie w lokalu LOPP. (Sienkiewicza 11), począwszy od dnia dzisiejszego do 23 bm zwiedzać można pokaz sprzętu przeciwgazowego mającego zastosowanie w przemyśle dla ochrony zdrowia pracowników.

Zarząd obwodu LOPP zwraca się za naszym pośrednictwem do dyrekcyj kopalń i zakładów przemysłowych, pp. inżynierów, techników i majstrów oraz do zarządów związków zawodowych o zainteresowanie się pokazem w celu zapoznania się z nowoczesnym sprzętem ochrony przeciwgazowej. Objaśnień udzielać będą zwiedzającym instruktorzy OPLG.

Godziny zwiedzania: w dni powszednie od 18 do 20 i w niedzielę od 16 do 19. — Wstęp bezpłatny.

Wiadomości bieżące

Poniedz 15 Luty

Dziś: Faustyna
Jutro: Julianny
Wschód słońca: 6.53
Zachód słońca: 16.48

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych sztuka W. Bus - Feketego pt. „To więcej niż miłość".

Jutro teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedię Giana Capo i Artura Rossato pt. „Zabiję ją".

Początek przedstawienia o godz. 20.30.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: Słowik z Wiednia.
Palace: — Orzeł krymski.
Eden: — Poświęcenie.
Rialto: — Królowa dżungli.

—o—

— **PRACOWNICY MAGISTRATÓW BĘDZINA I DĄBROWY** odbyli w tych dniach nadzwyczajne zebranie, na którym uchwalono rezolucje, apelujące do władz centralnych związku o wszczęcie starań u władz rządowych w sprawie zniesienia podatku specjalnego.

O podwyżkę płac

W FABRYCE DEICHSLA.

Sekretariat Centralnego Związku Metalowców wymówił część umowy zbiorowej z dyrekcją fabryki Deichsel w Sosnowcu, dotyczącą wysokości płac.

Robotnicy domagają się obecnie podwyżki płac o 15 proc oraz przywrócenia deputatu węglowego.

— **ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. PROF. WŁ. ARASZKIEWICZA** K. Ćwierkowie składają do dyspozycji Miejskiego Komitetu Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu zł. 10.

— **Z SĄDOWNICTWA.** W związku z naszą niedzielną notatką o zmianie na stanowisku prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu komunikujemy, że aczkolwiek p. prezes Kordowski wkrótce obejmie stanowisko kuratora Towarzystwa opieki nad nieletnimi fundacji hr. Kickiego w Warszawie, to jednak nominacja nowego prezesa p. Kurkowskiego nie została jeszcze przez Pana Prezydenta podpisana.

Honorowa praca

KOMISARZY W UBEZPIECZALNIACH.

W niedzielę w sprawozdaniu z obrad sejmowych nad budżetem Min. Opieki Społecznej podaliśmy oświadczenie p. min. Kościałkowskiego, który, odpowiadając p. Urbańskiemu, zakomunikował Sejmowi, iż komisarz Ubezpieczalni sosnowieckiej b. wicemarszałek Senatu p. Bogucki, notariusz w Sosnowcu oraz p. Schab, notariusz na Pomorzu za swoją pracę nie otrzymują z Ubezpieczalni ani grosza.

Dowiadujemy się, że za przykładem pp. Boguckiego i Schaba poszło wielu komisarzy innych Ubezpieczalni

KOMUNIKAT
Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd.

Nr. kol. 15-37. Do majątku w powiecie Mińsko — Mazowieckim potrzebny jest szwajcar do obrony składającej się z 30 krów dojnych i 20 sztuk jałowizny do całkowitej obsługi z dojeniem na ordynarię i procent od litra Pożądany kandydat posiadający rodzinę. Oferty z podaniem warunków oraz odpisami świadectw.

Nr. kol. 16-37. Do majątku w powiecie Mińsko — Mazowieckim potrzebny jest stelmach z 2 posyłkami na ordynarię. Oferty wraz z odpisami świadectw oraz podaniem warunków

Nr. kol. 17-37. Od dnie 1 kwietnia br. poszukiwany jest nadzorca dróg. Wymagane średnie wykształcenie techniczne oraz 5 letnia praktyke drogowa.

Placa zł. 220 miesięcznie plus rozjazdowy ryczałt w kwocie zł 80. Obowiązują 3 miesięcznyokres próbny. Do oferty mają być dołączone odpisy świadectw: szkolnych z pracy zawodowej, metryki urodzenia oraz życiorys.

Nr. kol. 18-37. Do fabryki tiulu, firanek i koronek klockowych w Kaliszu potrzebny jest majster — fachowiec do prowadzenia tej fabryki Warunki od umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ulicy Zakręt Nr. 7 pokój nr. 2.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Akcja pomocy bezrobotnych
w Zagłębiu w styczniu

Z akcji pomocy zimowej w Zagłębiu Dąbrowskim w miesiącu styczniu br. korzystało 14.836 rodzin bezrobotnych, tj. około 60.000 osób.

W Sosnowcu korzystało z pomocy 3.484 rodzin, w Dąbrowie — 1.582, w Będzinie — 1228 i w gminach pow. będzińskiego — 8542 rodzin.

Ogółem na produkty żywnościowe dla bezrobotnych wydano 142.612 zł., z tego w Sosnowcu — 34.436 zł., w Dąbrowie — 14.581 zł., w Będzinie — 11.555 zł. i w powiecie — 82.030 zł.

Za pieniądze te na podstawie otrzymanych bonów bezrobotni w sklepach spółdzielni nabyć mogli: mąkę pszenną, kaszę, groch, cukier i słoninę.

Niezależnie od tego bezrobotni otrzymali węgiel i ziemniaki, których przydział nastąpił jednorazowo w grudniu ub. roku

W lutym akcja pomocy bezrobotnym utrzymana będzie w granicach wykonanych w miesiącu styczniu.

Centrala przemytu ludzi w Sosnowcu
Zlikwidowanie szajki przemytnkiów

Na granicy w Łagiewnikach, w pow. świętochłowickim, przytrzymano Edmunda Geislera z Siemianowic (Mysłowicka) i jego żonę, Gerarda Drzymałę, oraz Eryka Fikusa również z Siemianowic, którzy usiłowali przeprowadzić przez zieloną granicę do Niemiec 8-miu Żydów, pochodzących z woj. kieleckiego.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że przytrzymani trudnili się od dłuższego czasu wywożeniem Żydów,

obywateli polskich do Francji,

gdzie zamieszkiwali ich krewni. Emigranci, nie posiadający zezwoleń na wyjazd zbierali się w mieszkaniu niejakiego

Goldberga w Sosnowcu (Wspólna 14)

skąd odbierali ich przewodnicy i odstawiali przez zieloną granicę. Geislerowie i jego wspólnicy pobierali od Żydów znaczne opłaty za przeprowadzenie przez granicę. Od niejakiego Kallensteina otrzymali oni 450 zł, za innych płacili natomiast ich krewni, przebywający już za granicą.

W czasie wstępnych dochodzeń stwierdziła policja, że ma się tu do czynienia z zorganizowaną szajką, trudniącą się na wielką skalę przemytem ludzi za granicę.

„Koła bezpieczeństwa"
w kopalniach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Na wszystkich kopalniach węgla na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim prowadzona jest od kilku dni sama akcja propagandowa w kierunku bezpieczeństwa pracy. W tym celu powstają tak zwane „kółka bezpieczeństwa", które w swoich założeniach mają za zadanie pouczanie załogi, w jaki sposób ma pracować i zachowywać się, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków. Akcja ta ze względu na swój charakter społeczny znalazła poparcie tak ze strony zarządów kopalni jak i załóg robotniczych. W ślad za kopalnią „Mysłowice", która pierwsza w okręgu katowickim zorganizowała „kółko bezpieczeństwa", zyskując od razu współpracę całej załogi — poszły i inne. W wielu kopalniach powstały już „kółka bezpieczeństwa", znajdując zrozumienie i uznanie. Władze górnicze z radością powitały koncepcję celowej propagandy bezpieczeństwa pracy na kopalniach śląskich i gorąco ją popierają Na szczególne wyróżnienie zasługuje to że robotnicy i urzędnicy przemysłu górniczego mają możność wysuwania własnych pomysłów, lub nawet drobnych wynalazków, które przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, przy czym projekty, uznane za pożyteczne znajdą zastosowanie w kopalni.

W ślad za Górnym Śląskiem „kółka bezpieczeństwa" organizowane również będą we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, Celowa propaganda bezpieczeństwa pracy na kopalniach przyczyni się do znacznego zmniejszenia olbrzymiej ilości wypadków śmierci kalectwa, jakie wciąż się zdarzają.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 16 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty gramofonowe. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 16.15 Skrzynka PKO 17.00 Dni powszedne państwa Kowalskich. 17.15 Z dziejów operetki 17.50 Skrzynka zażaleń nr 2 18.00 Pogadanka aktualna. 18.50 Sport w Karwinie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Koncert orkiestry wojskowej. 20.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 21.15 Dziennik wieczorny. 22.30 Zima poetycka. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 16 lutego

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Koncert ork. 12.03 Płyy 12.50 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. Wiadomości giełdowe 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna 15.40 12.00 koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Lekcja języka polskiego. 15.55 Kukiełki Śląskie. 16.30 Płyty, c8.20 Skrzynka ogólne. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 17 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali. 16.55 Koncer solistów. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert. 17.15 Chrzest Litwy 18.05 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Handel rolniczy 19.00 Sąsiad pisze liszek. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biure Studiów 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie 21.45 Kwartet smyczkowy. 22.35 Mała ork 23.00 Programy lokalne.

Ławniak miejski w Wolbromiu
SKAZANY ZA OSZCZERSTWO.

Sąd grodzki w Olkuszu skazał ławnika miejskiego m. Wolbromia, Ludwika Poglódka

na pięć miesięcy aresztu i 100 zł. grzywny

za oszczerstwo przeciwko zarządowi miejskiemu i komisji rewizyjnej m. Wolbromia.

Należy zaznaczyć, że niespokojny charakter p. Poglódka, zajmującego bądź co bądź poważne stanowisko, bo ławnika miejskiego,

zaprowadził go już raz przed kratki sądowe.

za tego rodzaju przestępstwo, lecz kara dwumiesięcznego aresztu, została mu darowana na mocy amnestii.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

35.

Ścianka oddzielająca Nr. 4-ty od Nr. 5-go była drewniana i wybita wojłokiem, ale w pewnym miejscu posiadała maleńkie, doskonale zamaskowane okieneczko. Przez nie Pedro śledził swoją sąsiadkę od pierwszej chwili.

— Puściła w ruch patefon — poinformował szeptem obok stojącą Ritę — czyli można zaczynać; nie usłyszy nic...

Wyjął z kieszeni maleńki kluczyk, otworzył nim coś w rodzaju szufladki w gablotce stojącej pod ścianą i włożył tam syfonik, który przyniósł tu ze swojego kantorka.

— Obserwuj ją — polecił Ricie.

Sam wcisnął metalowy dzióbek syfonu w otwór gumowej rurki, jaka leżała na dnie szufladki.

— Miałam rację — mruknęła Rita, śledząc każdy ruch młodej sąsiadki, której ani przez myśl nie przeszło, że to właśnie ona sama znajduje się pod ścisłą obserwacją.

— Co robi?

— Nakłada na uszy słuchawki.

— Więc ma ze sobą aparat podsłuchowy?!

— Tsss!

Pedro zaintrygowany tym ostrzeżeniem, odsunął Ritę, zbliżył oko do „judasza" i uśmiechnął się złowrogo.

— Plany, jakie mi przyniosłaś, są wręcz bezcennym skarbem! — rzekł głośno, mrugnął porozumiewawczo na Ritę, a równocześnie nacisnął kurek syfonu. Zasyczało trochę, lecz dźwięki patefonu grającego w kabinie Nr. 5-ty zagłuszyły tam ten delikatny syk. Zresztą agentka zelektryzowana tym, co już usłyszała, zapomniała o bożym świecie. I nagle... ziewnęła serdecznie. Pedro zareagował na to natychmiast nową improwizacją:

— Natomiast rysunki polskich dział zenitowych, jakie ci dostarczono, wyglądają mi na zręczny falsyfikat...

Agentka znowu ziewnęła od ucha do ucha, zaczęła sennie chwiać głową, przetarła sobie dłonią oczy i usiadła w fotelu.

Pedro nacisnął mocniej kurek syfonu.

— Dobranoc pani, sąsiadko z numeru 5-go — rzekł głośno i parsknął szyderczym śmiechem na widok wrażenia, jakie wywołały te słowa. — Jak pani smakuje usypiający gazik naszego wynalazku?

Agentka zerwała się na równe nogi, przerażonym wzrokiem omiotła swoją kabinę, potem szybkim ruchem ściągnęła z uszu słuchawki i rzuciła się ku drzwim. Lecz zanim jej dłoń dotknęła klamki, Pedro nadepnał pedał dźwigni i w kabinie Nr. 5-ty opadła z łoskotem blaszana żaluzja tuż przed drzwiami.

— Teraz już ptaszyna nie wyfrunie z klatki!

Agentce musiało snać to samo przyjść do głowy, bo przestała bombardować pięściami żaluzję. Odwróciła się. Była trupio blada, oddychała z trudnością. Dążac w stronę stolika, na którym położyła swoją torebkę, zataczała się, jak pijana i balansowała rękami, by nie stracić równowagi. Ale już po dwóch, trzech krokach osunęła się na kolana. Na klęczkach dotarła do stolika rozdygotanymi rękami wyciągnęła z torebki mały rewolwer, wymierzyła go w stronę drzwi, lecz w tej samej chwili wyśliznął się jej z osłabłej dłoni...

— Na pomoooooc!!!

— Zaraz przyjdę — zadrwił sobie Pedro — zamykając kurek syfonu — Tyle ci wystarczy, ptaszyno, inaczej mogłabyś mi zasnąć na wieki. A na to zawsze czasu wystarczy. Wpierw musisz nam wyśpiewać, kto cię tu przysłał...

— Z takiej nic nie wydobędziecie — sądziła Rita — ani prośbą, ani groźbą.

— Ale prądem elektrycznym na pewno!... No, nasza szpiegówka już śpi smacznie — dodał, patrząc na nieruchomą sylwetkę agentki, skulonej na podłodze u stóp stolika, na którym stojący patefon jeszcze wciąż grał.

Odemknął drzwi swojej kabiny i przyzwał Alberta.

— Włóż maskę gazową — rozkazał — znieś tę głupią gęś do piwnicy, zwiąż ją, jak należy i ocuć.. A wieczorem ją przesłuchamy.

— Czy Moryc będzie przy tym potrzebny?

— Rozumie się! Jakże by się mogło obejść bez naszego „wielkiego inkwizytora"?!.. Rituś, chcesz zobaczyć ten spektakl?

— O, nie! — wzdrygnęła się i obrzuciła uśpioną agentkę pełnym współczucia spojrzeniem.

— Bądź więc posłuszna, jak pies — rzekł Pedro z naciskiem — abym nie był zmuszony powierzyć naszemu Morycowi pewnego młodego inżyniera!

Rita Holm odetchnęła z ulgą, kiedy wyszła ze sklepu „Eufonia". W uszach dźwięczały jej wciąż prostackie zachwyty Alberta nad urodą schwytanej agentki i cyniczna zachęta Pedra: „Zabaw się z nią, chłopcze, po naszemu, zmęcz ją uczciwie, to jej świetnie zrobi przed przesłuchaniem"...

d. c. n.



223.

— Tak... Chcę jeszcze po raz ostatni przedstawić panu...

— Racz pani sobie przypomnieć rozmowę, jaką mieliśmy kiedyś w przedmiocie naszego maleństwa.

— Pamiętam ją...

— Powiedziałem pani natenczas wszystko, co powinienem był ci powiedzieć... Wyznałem pani moją głęboką dla ciebie miłość... Miłość ta zwiększyła się jeszcze... Nepełnia ona mą duszę... całą mą istotę... Jest moją myślą jedyną... Bez niej nicby w sercu nie pozostało... Nie żyłbym bez niej! Moje istnienie ma tylko cel jeden, uczynić cię, pani, szczęśliwą... szczęśliwą bez granic. Bez tej nadziei, bez tego celu, na coby mi żyć przyszło?

XXVII.

Ha! skoro pan ma tak silną, nieprzełamaną wolę i j azarówno mam swoją — odpowiedziała Aniela, patrząc śmiało w oczy Arnoldowi. — Posłuchaj mnie pan i chciej zrozumieć. co powiem... Jeżeli przyprowadzisz mnie do ostateczności, znajdę środek dla uchronienia się od ciebie...

Desvignes zbladł nagle.

— Nie... pani tego uczyni!... — wyjąknął, składając ręce błagalnie.

— A! pan mnie zrozumiał nareszcie...

— Aby nie zostać mą żoną, pani chce umrzeć!..

— Tak! śmierć jest najważniejszym schronieniem, jedynym środkiem, jaki mi przeciw tobie pozostaje Użyję go... Bóg mi to przebaczy.

Arnold padł na kolana do stóp panny Verriere.

Łzy mu spływały po twarzy.

Zabójca Edmunda Beraud, ów nikczemnik, który bez wahania. bez wyrzutów sumienia popełnił tyle zbrodni, kochał i cierpiał prawdziwie.

— Nie! ja w to nie wierzę!.. — wołał głosem, który głębokie łkania przerywały. — Nie! pani tego nie uczyni. Dlaczegoż byś tak okrutna być miała? Cóżem zawinił, by ściągnąć twoją nienawiść? Zachowam dla ciebie cały szacunek.. najwyższą tkliwość... Będziesz dla mnie żoną tylko z nazwiska, do chwili, w której twe serce zjednać dla siebie zdołam. Nie chcę otrzymać twej ręki z woli ojca, lecz z własnej twej woli... Jedyną łaską, o jaką błagam, jest, abyś mi pozwoliła żyć obok ciebie... Miałażbyś być tyle okrutną, omwiając mi nawet i tegog? Miałażbyś mnie zabić, zabijając siebie?

Siostra Maria uczuła litość dla tego człowieka, błagającego ze łzami jak dziecię, mimo że kryła dlań wstyd instynktowny, przeciw któremu długo walczyła.

— Nie! ty nie uciekniesz się do samobójstwa, do skandalu, drogie me dziecię, by umknąć przed przeznaczeniem — rzekła do Anieli. — Życie nasze składa się z walk i cierpienia, do ich podźwignięcia należy mieć odwagę. Podnieś się pan, panie Desvignes — dodała, zwracając się ku nikczemnikowi. — Moja kuzynka będzie posłuszna woli ojca. Ja ręczę za nią w tym razie.

Desvignes powstał.

— W tobie tylko, siostro, mam nadzieję... — rzekł głęboko wzruszony. — Licząc na twoje słowo, odchodzę.

Tu skłoniwszy się obu kobietom, wyszedł.

Aneila drżała, płacząc.

— Czyż naprawdę, dziecię ukochane — mówiła siostra Maria, biorąc ją w objęcia — czyż myślałaś o śmierci dla uniknięcia tego małżeństwa?

— A jak dobrze byłoby umrzeć mi teraz!

— Zły czyn nigdy być dobry nie może, a samobójstwo do rzędu takich należy. Zostań męczennicą raczej, a nie bądź występną! Podtrzyma cię wtedy własne twe sumienie, a jakkolwiek bądź wielkim byłby twój obowiązek do spełnienia, zobaczysz, że nie zbraknie ci siły do niego.

Nazajutrz po dniu tym. Verriere przybywszy do biura na ulicę La Peletier, znalazł list od sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie wynikłej w Indyjskim hotelu, w którym to liście wzywał bankiera, aby przybył do pałacu Sprawiedliwości tego dnia o ggodzinie drugie jw południe.

Mimo, iż Verriere przygotowany był na owo wezwanie do sądu, zadrżał mimowolną obawą.

Czuł, iż czynnie nie należał do zbrodni. dokonanych przez Arnolda Desvignes, niemniej jednak był jego wspólnikiem. W takich warunkach nie mógł z czystym sumieniem, swobodnie stawić się przed obliczem sprawiedliwości.

— Cóż się tu stało? — zapytał Desvignes, spostrzegłszy pomieszanie swojego wspólnika.

Verriere podał mu list, który Arnold przebiegł oczyma.

— No! to już ostatnia stacja — zawołał, usiłując się uśmiechnąć. Zostaniesz obwołany posiadaczem pięćdziesięciu jeden milionów, jakie przypadną w połowie tobie, a w połowie twej córce. z którą jutro podpiszę kontrakt ślubny, pod regułą wspólności majątkowej. Dobiegamy celu nareszcie... Dla czegoż się niepokoisz! Wszak dobrze o tym wiedziałeś, że będziesz wezwany. Zamkniesz listę spadkobierców.

— Lękam się...

— Lecz czego?

— Sam nie wiem. Dziwna niewytłumaczona owłada mną trwoga...

— Ależ to szaleństwo! Idź śmiało... a nade wszystko staraj się być spokojny.

— Będę się starał...

— Pamiętaj o tym nieodwołalnie.

O oznaczonej godzinie, Verriere zaopatrzony odebranym listem, stawił się w gabinecie sędziego śledczego.

Został natychmiast wprowadzony, a pełne uprzejmości przyjęcie ze strony sędziego. wprędce go uspokoiło.

Desvignes miał słuszność, chodziło tu ty.ko o dopełnienie prostej formalności.

Sędzia śledczy chciał mu odczytać testament Edmunda Beraud, powiadomić go o śmierci wszystkich współsukcesorów, przyznać zarówno bankierowi, jak jego córce, przypadający im prawnie spadek pięćdziesięciu milionów, oraz udzielić mu pozwolenia pochowania ciała Edmunda Beraud, wystawionego w trupiarni.

Verriere po posłuchaniu wyszedłszy z pałacu Sprawiedliwości, odetchnął,czując. jak gdyby mu ciężar spadł z piersi, i bez straty czasu udał się na ulicę Le Peletier, gdzie Desvignes oczekiwał na niego niecierpliwie i wyznać trzeba, z niejaką obawą.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

Piękny bilans pracy Z. S.

W POHULANCE.

W tych dniach odbyło się walne doroczne zebranie związku strzeleckiego oddział w Pohulance. W zebraniu tym z ramienia władz powiatowych ZS wzięli udział prezes mgr. S Maianowicz i kom. Świderski. Ze złożnych przez członków zarzadu sprawozdań wynikło że oddział ZS. w Pohulance pomimo. że jest najmłodszym oddziałem w Pohulance rozwijał się bardzo dobrze.

W ciągu roku baczną uwagę zwracano tu na wychowanie obywatelskie i z tego zakresu wygłoszonych zostało 75 pogadanek na najrozmaitsze tematy. W najbiższym czasie zarzad oddziału przystepuje do wykończenia niedawno wybudowanej strzenicy. Powstać ma tu również sekcja żeńska i orląt

Po przyjeciu do zatwierdz. wiadomości sprawozdań dokonano wyboru nowego zarzadu. Prezesem został ponownie wybreny dyr. inż Henryk Landau. dzięki którego usilnej pracy oddział ZS. w stosunkowo krótkim czasie zdobył sobie sympatię wśród miejscowego społeczeństwa

—!!—

Z OLKUSZA.

Oziminy ocalały

LECZ ZMARZŁY ZIEMNIAKI.

W brew obawom, oziminy na terenie pow. olskuskiego wskutek ostatnich mrozów, nie ucierpiały natomiast ze wszystkich wiosek dochodzą wiadomości o zamarznięciu ziemniaków w kopcach i piwnicach.

Są wsie na terenie gminy Ogrodzieniec gdzie nie ma domu. że by ziemniaki nie zmarzły.

Zamarznięcie ziemniaków spowoduje podrożenie ich na wiosnę.

Drzewa owocowe jak skonstatowano wskutek mrozów ne pomarzły.

(o) **PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA.** P wojewoda kielecki wyraził zgodę na podwyższenie ceny chleba w Olkuszu, mianowicie: żytniego do 32 gr. i razowego do 25 gr. za 1 kg. Cena innego pieczywa bez zmiany.

(o) **DODATKOWE BUDŻETY.** Wydział powiatowy w Olkuszu na posiedzeniu w dn. 12 bm. m. in zatwierdził dodatkowe budżety na r. 1936-7, zarządu miejskiego w Wolbromiu w wysokości zł. 23600 skreślając 500 zł. na wydatki nieprzewidziane, oraz obniżając koszty podróży i diety do 100 zł., zarządu gminy Sławków na sumę zł. 2178 — oraz zarządu gm. Skała koło Ojcowa na sumę zł. 8 200. Należy zaznaczyć, że suma ta przeznaczona zostaniena budowę domu dla urzędu gminnego.

(o) **POŻAR.** W ub niedzielę spłonął dom Anieli Nowak w Łanach Średnich gm. Żarnowiec. Pożar powstał wskutek wadliwego komina.

Krwawa rozprawa rowerzystów
pod Strzemieszycami

Fatalne zderzenie się rowrzystów miało miejsce pod Strzemieszycami Mieszkaniec Sławkowa Mieczysław Wąsiolek, przejeżdżając na rowerze przez Strzemieszyce wpadł przez nieostrożność na grupę jadących z przciwnej strony rowerzystów, powalając kilku z nich na ziemię. Kontuzjowani, zemścili się za to na Wąsiołku w nieludzki sposób. Pobili go kamieniami do tego stopnia, iż Wąsiołek skutkiem doznanych urazow cielesnych utracił wszelką zdolność do pracy.

Sprawcami bestialskiego zmasakrowania Wąsiołka byli mieszkańcy Strzemieszyc: Stanisław Woszczyk, Antoni Walotek, Piotr Kondek, Lucjan Piórkowski i Cyprian Kuc, którzy stanęli obecnie przed Sądem Okręgowym w Sosnowca

Sąd skazał Woszczyka na półtora roku więzienia. Pozostałych zaś na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem kary jedynie Kucowi. Ponadto sąd zasądził od skazanych Walotka, Kondka i Kuca na rzecz Wąsiołka odszkodowanie w kwocie 500 złotych, nie przesądzając kwestii dalszych roszczeń Wąsiołka, wynikających z tytułu należnego mu odszkodowania, na drodze cywilnej.

Ciężka sytuacja finansowa
gmin powiatu zawierciańskiego

Wszystkie gminy powiatu zawierciańskiego znajdują się od kilku lat w trudnych warunkach materialnych. To też przed niedawnym czasem skwapliwie skorzystały one z akcji odłużeniowej, a dzięki której kilku gminom umorzone zostały pożyczki w ogólnej sumie kilkadziesiąt tysięcy złotych, zaciąggnięte swego czasu

przeważnie na budowę szkół.

Nie wtajemniczony w arkana gospodarki gminnej myślałby, że tego rodzaju oddłużenie wpłynie bardzo dodatnio na stan kas gmninych. Okazuje się. że niewiele to pomogło, o czym najlepiej przekonać się można w obecnym okresie. kiedy to zarządy gminne opracowały preliminarze budżetowe na rok 1937-38. Opracowane preliminarze są znów deficytowe,

ogólna suma niedoborów wynosi tym razem 30.000 złotych.

Nie znaczy to, aby gminy żyły ponad stan i prowadziły nieoszczędną gospodarkę. Przeciwnie przyznać trzeba, że wszystkie gminy powiatu zawierciańskiego prowadzą jaknajbardziej oszczędną gospodarkę, a wszelkiego rodzaju wydatki osobowe i rzeczowe czynione są zawsze w granicach możliwości finansowych kas gminnych.

Przyczyny takiego stanu rzeczy szukać trzeba w odebraniu gminom lub obniżeniu im niektórych źródeł dochodu, natomiast wydatki w ostatnich latach stale się powiększają.

W ostatnich czasach obniżono gminom stawkę podatku wyrównawczego, następnie obniżono dodatek do podatku gminnego, zabroniono gminom na potrzeby ogólne i administracyjne używać dochodów z przedsiębiorstw i urządzeń gminnych jak rzeźnie i targowiska. Skasowano możność pobierania podatku wojskowego w gotówce, scalono podatek obrotowy, a na koniec przemysłowy od cementu.

Wszystko to razem doprowadziło gminy do tak trudnego stanu finansowego, że nie są one w stanie płacić swoich nie tylko zaległych, ale i bieżących zobowiązań.

Z KIELC.

Otwarcie „Gniazda Swietlicy"

DLA DZIECI ULICY.

W Kielcach otwarte zostało, gniazdo-Świetlica dla dzieci ulicy. Chłopcy w liczbie 17 znaleźli opiekę i kerunek, dzięki czemu jedna z najcięższych bolączek miasta znalazła należyte rozwiązanie

Gniazdo Świetlica mieści się ul. Czarnowska nr. 16 w jednym z pokoi przyziwiązku absolwentów.

W sobotę przed otwarciem gniazda Świetlicy chłopcy przeszli przez łaźnię Miejską, gdzie wymyci i wyszorowani, zostali odziani w nowe dla nich zrobione ubranka (bielizna i pończochy po dwie pary), buty i niektórzy paltoty. W życiu t. zw dzieci ulicy nastąpił znamienny zwrot którym jest, pójście do szkoły młodszych, starszych zaś chłopców na kursy wieczorowe.

Opieka rozciągnięta jest na domowe współżycie dziecka z jego środowiskiem. W Ognisku Świetlicy chłopcy otrzymają pomoc w nauczaniu, opiekę metodycznie przemyślaną, które umożliwi opanować trudną psychikę chłopców, następne dożywianie, gry i zabawy.

(k) **ELEKTRYFIKACJA.** Towarzystwo elektryczne pod nazwą „Zjednoczenie elektrowni okręgu radomsko — kieleckiego, przystąpiło obecnie do budowy kabla wysokiego napięcia na linii Starachowice—Warszawa.

Romantyczne zachcianki

Każda kobieta ,która nie znalazła w małżeństwe ciepła miłości nosi goryez w sereu.

Jasnym więc jest, że pani Pelc, której mąż zawsze zajęty interesami, nie miał czasu na pieszczoty ,nie była szczęśliwa.

— Kuba! — robiła mu nieraz wymówki. — Dlaczego ty mnie czasem nie popieścisz, nie poglaskasz? — Żebyś mnie choć objął wziął na kolana, pocałował.

— Co ty wygadujesz? — denerwował się pan Felc. — Poważną mężatkę, matkę dzieciom pójdę brać na kolana? Czy ty jesteś panienka z kabaretu ,żeby cię obejmować? Jak ci nie wstyd?

— Żebyś mi chociaż od czasu do czasu powiedział jakieś ciepłe słowo!

Pan Felc ze zdziwieniem spoglądał na żonę.

— Cieple słowo? Co ci z tego przyjdzie jak ci powiem „centralne ogrzewanie“?

— Nie rozumiesz mnie, Kuba. Jakieś miłe, jaikieś przyjemne słowo. Takie słowo, od którego się robi ciepło.

Pan Felc zamyślił się.

— Takie słowo, że isę robi ceplo? Jak mnie ktoś powie: „Pan nie dostaniesz ani grosza“ to mnie się robi gorąco. Ale co w tym przyjemnego? A zresztą ja ne rozumiem dlaczego ty się masz grzać słowami? Masz ciepłą bieliznę i ciepły szlafrok i ciepłą pierzynę i ciepłe palto! Ty się ca ły dzień grzejesz! To po ci jszcze ciepłe słowa?

Pani Felc westchnęła ciężko.

— Bielizna i palto dla ciała. A ciepłe słowo dla duszy.

— Tobie zimno w duszę? — zdziwł się pan Felc. — Widocznie za dużo, mówisz za często otwierasz usta i sie w środku robi przeciąg.

— Kuba! Nie żartuj! Dlaczego inni mężowie mówią do żony „gołąbeczko“, „moje złotko“, „skarbie mój“, „ptaszynko“? A tynie?
też mam być? Dlaczego ja mam być? Dla

— Jak inni mężowie są idioci, to ja czego jamam do kobibty, jak koń mówić „gołąbeczko“? Co ty jesteś za gołąbeczka? Czy ty latasz na dacu. Żeby mnie kto powiedział „gołąbeczku“. tobym go dał w pysk i podał do sądu.

— To mów do mnie „dziubasek“ „lalu chna“ jakieś cieppłe słówko.

Pan Felc rozłożył bezradnie ręce.

— Ja nie rozumiem co tu jest ciepłego? Wyjdź na balkon bez palta ja c powiem „dziubasek“ i ciekaw jestem czy rzeczywiście zrobi ci się ciepłj.

ZE SPORTU

Atak senatorów na bariery zakazu szkolnego

Podczas posiedzenia komisji budżetowej Senatu przy dyskisji nad budżetem Ministerstwa Oświaty zabrała m. in. głos senatorka Halina Jaroszewiczowa, która poświęciła pewną część swego przemówienia sprawom sportowym.

Sen. Jaroszewiczowa zanzaczyła, że przyczyna złego stanu fizycznego obywateli jest w znacznej mierze małe rozpowszechnienie sportu w Polsce. Sprot zorganizowany uskarża się na mały dopływ elementu inteligenckiego skutkiem trwającego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Sen. Jaroszewiczowa uważa, że może w swoim czasie wprowadzenie takiego zakazu było słuszne, ale obecne szkoła nie traktuje spraw usportowienia szkoły dostatecznie, a młodzież szkolna musi pokryjomu zapisywać si ędo klubów dla uprawiania sportu.

Sen. Jaroszewiczowa zwraca także uwagę na brak współpracy między sportem zorganizowanym i szkołą, wskazując na pozytywne przykłady zagranicą.

Mówiał ona także o dodatnich cechach uprawiania sportu, jeśli chodzi o odciąganie młodzieży akademickiej od awantur, wskazując jednocześnie na upadek sportu w związkach akademickich.

* * *

Od siebie dodamy, że przeprowadzona „reorganizacja“ ustroju sportu w Polsce zreorganizowała w rzeczywistości bardzo niewiele. Sprawa w dalszym ciągu nie tylko nie jest należycie załatwiona, ale wydaje się nawet nie przemyślaną gruntownie i nie przepracowaną należycie. Bardzo wiele jest na tym odcinku do zrobienia. Stanu obecnego nie można uznać za dobry i zdrowy ,a poprawa, jaką ta i owdzie można dostrzec, idzie krokiem zbyt powolnym. Szkoła i sport nie tylko musze sobie podać ręce, ale uścisk tak bardzo wzajemnie potrzebujących siebie dłoni musi być serdeczny i mocny

———oOo———

Turniej ping-pongowy W BĘDZINIE.

W ub. niedzielę odbył się w Związku Strzeleckim Będzin-miasto turniej ping-pongowy polskich drużyn z Zagłębia Dąbrowskiego, przy licznym udziale startujących. Po zaciętej walce zdobyli:

W grach drużynowych: 1) miejsce Organizacja młodzieży powstańczej w Czeladzi, 2) K. S. M. Piaski, 3) KS. Zagłębianka

W grach podwójnych: 1) Organizacja Młodzieży Powstańczej Łata — Krawczyński, 2) K. S M. Piaski Edo—Pstrowski, 3) Organizacja Młodzieży Powstańczej Nowak—Rykacz.

W grach pojedyńczych: 1) Guliński A. 2) Woźniak, 3) Rykacz. Poziom zawodów wysoki. Po zawodach zwycięzcy otrzymali dyplomy. Organizacja zawodów spoczywała w rękach prof. Z. Wiecha.

Walne zebranie ŚLĄSKIEGO O. Z. PIŁKI RĘCZNEJ.

W ub. niedzielę w Katowicach odbyło się walne zebranie OZPR. przy udziale 60 członków. Na zebraniu był obecny delegat PZPR. mjr Kierkowski.

Po wyborze trzech komisyj, w dyskusji nad działalnością zarządu zabierali głos przedstawiciele. Pogoni, którzy zarzucali zarządowi, iż nie wykazał należytego zainteresowania koszykówką i siatkówką. Po dyskusji nad statutem udzielono zarządowi absolutorium oraz wręczono dyplomy mistrzom okręgowym. Prezesem nowego zarządu wybrany został ponownie dwunasty p. Wielgus, wiceprezesem red Kochowiak, członkami por. Lichnowski, Rybarczyk, Wacławik, kapitanem sportowym został p Klukowski.

Uchwalono wniosek na walne zebranie PZPR. o rozgrywanie mistrzostw okręgowych siatkówki i koszykówki w lecie. czasowej działalności zarządu na Śląsku

Jak wynika ze sprawozdania z dotych istnieje 76 klubów, okręg ten jest więc najsilniejszym w Polsce W ostatnim roku ilość klubów powiększona została o 40, co jest dostatecznym miernikiem rozwoju tego sportu.

Czwórmecz lekkoatletyczny PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH.

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od Zw. Jugosłowiańskiego zaproszenie do wzięcia udziału w czwórmeczu lekkoatletycznym państw słowiańskich: Polska — Jugosławia — Bułgaria — Czechosłowacja. Termin czwórmeczu wyznaczono na 29 i 30 maja w Zagrzebiu. Zarząd PZLA. obradować będzie nad tą sprawą w przyszłym tygodniu.

× **ŚLIZGAWKA NA STADIONIE T S. SOSNOWIEC.** Korzystając z przymrozków TS Sosnowiec ponownie urządził ślizgawkę na własnym stadionie przy ul. Rodnej.

× **ZAWODY SZACHOWE.** Dnia 14 bm. w lokalu Z S. Grodziec zostały rozegrane zawody szachowe między sekcją Zw. Rezerwistów a Z. S Grodziec z wynikiem 2 i pół na 7 i pół dla gospodarzy.

Sekcja Z. S poszukuje przeciwników. Adresować na kierownika sekcji Tomale Mieczysława, ul. Piłsudskiego 24

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.